

„META schodzi na psy”

Bieg z Psem - Canicross - O Puchar Starosty Powiatu Lublinieckiego

Lubliniec 13.01.2008r.

W niedzielne południe 13.01.2008r. na starcie organizowanej po raz pierwszy przez WKB META Lubliniec we współpracy z Nadleśnictwem Lubliniec imprezie o nazwie „Bieg z Psem” O Puchar Starosty Powiatu Lublinieckiego, stawiło się 21 śmiałków (w tym 6 kobiet). Przyszli wraz ze swoimi czworonożnymi pupilami i nie straszne im były psie pazury oraz ostre kły (i pchły?). Pomimo iż przeważała wśród nich rasa Syberian Husky oraz innych psów ras północnych takich jak Alaskan Malamute czy Samojeed to i dla innych piesków też znalazło się miejsce w rywalizacji.



Zdj. 1 - Zbyszek Markowski z Bajaną - rasa Syberian Husky



Zdj. 2 – Bliskie spotkania „psiego” stopnia

Choć dla większości startujących był to swoisty debiut w takim duecie, to jednak pomysł jak i sama zabawa okazały się wyśmienite. Piękna pogoda przypominająca początek wiosny sprzyjała zabawie, wspólnym rozmowom i psim harcom. Trasa o długości 4 km wyznaczona została w całości leśnymi duktami lublinieckiego lasu z doskonałą bazą usytuowaną dzięki uprzejmości Nadleśnictwa Lubliniec w pobliskiej leśniczówce. Nie przeszkadzało nawet to, że naprędce przed samym niemal startem kojarzyliśmy zawodników w pary i szybko wszystkie „panny” Łukasza Kluby zostały „wydane” przeważnie urodziwym zresztą młodzieńcom. Co prawda próba zaciągnięcia ich w las to był już zupełnie inny problem i każdy musiał się jakoś dogadać ze swym towarzyszem (-ką) na trasie.



Zdj. 3 - rozmowy „wychowawcze”

Okazało się, że jak to w duecie, liczyło się wspólne zgranie i chęci. Bieg wygrał Marcin Świerc, którego „panna” albo nie miała nawet czasu pomyśleć „dokąd on mnie ciągnie”, lub „kawaler” przypadł tej rudej Husky do gustu bo zanim się obejrzelśmy już byli na mecie w dodatku przy tej samej misce.....



zdj. 4 – Marcin Świerc ze swoją „rudą” tuż przed metą



Zdj. 5 – WODY! (dziewczyny nawet nie zwracają uwagi zajęte rozmową....)

Drugie miejsce przypadło udziałem parze Szymon Peła – Husky Dina, trzecie Pawłowi Springwaldowi z Haskim Luną (obaj to zawodnicy WKB META).



Zdj. 6 - Szymon Peła z Dina



Zdj. 7 - Paweł Springwald z Luną

Z kolei Mariola Młynarska ze swoim „chłopakiem” o imieniu Lucky wygrała wśród kobiet. Cóż, tutaj procentowało doświadczenie i stały „partner” w niejednej już wspólnej wyprawie biegowej. Na drugim miejscu przybiegła Diana Gołek z Blackym, a tuż za nią Karolina Pilarska z suczką Alpe.



Zdj. 8 – Mariola Młynarska ze swoim psem Lucky



Zdj. 9 – Diana Gołek (z lewej) po biegu bez psa. Blacky widocznie odpoczywa...



Zdj. 10 – Karolina Pilarska na starcie z „panną” Alpe

Po rozegraniu zawodów nastąpiło uroczyste wręczenie ufundowanych nagród w kategorii kobiet i mężczyzn.



Zdj. 11 – „Polowe” podium dla najszybszych kobiet i ich czworonogów



Zdj 12 – Wyróżnieni mężczyźni

Dzięki zabiegom „Kosy” Krzysztofa Koselskiego możliwe było pozyskanie sponsorów m. in. KOSZ, EJOT i Agencja Ochrony OMEGA, przez co mogliśmy nie tylko nagrodzić zwycięzców biegu wśród mężczyzn i kobiet ale także rozlosować wiele nagród rzeczowych wśród wszystkich uczestników i zorganizować ognisko.



Zdj. 13 – „Kosa z siekierą” to nawet z kornika coś wyciśnie.....

Całość imprezy, a przynajmniej do czasu zakończenia jej części oficjalnej koordynował sam prezes Zbyszek Rosiński. Później nie trzeba było już specjalnej koordynacji gdyż każdy po zagospodarowaniu sobie odpowiedniego miejsca przy ognisku, patyka, kiełbasy, ogórka kiszzonego i chleba ze smalcem, sam wiedział już co z tym dalej wszystkim ma począć.



Zdj. 14 – Prezes koordynował całość stawiając co bardziej opornych na baczność..



Zdj. 15 – Zajęcia indywidualne przy wspólnym ognisku

Tak się złożyło, że nasz kolega klubowy Jacek Stanisławczyk obchodził tego dnia okrągłą rocznicę urodzin. Którą nie powiem ale zdradzę, że uroczyście świętował swoje przejście do kat M-40. Zgodnie z tradycją klubu po złożonych życzeniach doczekania w zdrowiu kat M-100 zrobiono „Yacy” obowiązkowego na tego typu

uroczystościach „Motyla” polegającego na tym, że kilku krewkich chłopaków podrzuca solenizanta w górę, jednocześnie objając otwartą dłonią pośladki biednego delikwenta.



Zdj. 16 – Jak przepoczwarzono solenizanta Jacka Stanisławczyka w Motyla...

Biedny „Motyl” po takim chrzcie wygląda raczej zwykle jak pomięta ćma co zresztą doskonale obrazuje załączone zdjęcie.



Zdj. 17 – Cóż począć gdy z poczwarki zamiast Motyla wykluje się Ćma i to taka „sfilcowana”?



Zdj. 18 – Na szczęście miał kto pocieszyć.....

Okazji do świętowania było zresztą więcej. Uroczyście wręczono także odznaki klubowe dla Szymona Peły i Krystiana Kaczanowskiego.



Zdj. 19 – Wręczenie odznaki klubowej dla Szymona Peły i Krystiana Kaczanowskiego (na drugim planie).

Rozlosowano także wiele nagród – upominków ufundowanych przez sponsorów wśród wszystkich uczestników



Zdj. 20 - Nagrodę ufundowaną przez firmę EJOT z rąk Krzysztofa Koselskiego odbiera Karolina Piłarska.

Nieco później były dzikie tańce, wygibańce przy ogórów bańce...



Zdj. 21 - Wyższa szkoła tańca... taki nasz ogniskowy „Dirty Dancing”.



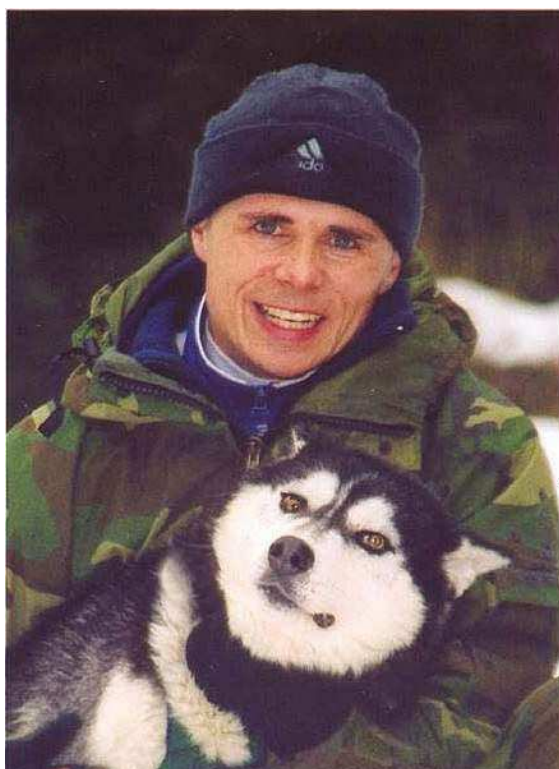
Zdj. 22 – Zresztą czego tam nie było... aż głowa boli.....

Pomysł zorganizowania takich zawodów bardzo się spodobał wszystkim sądząc po uśmiechniętych twarzach, wywieszonych jęzorach i merdających ogonach (psich).



Zdj. 23 – Wywieszony jęzor i merdający ogon to najlepsza rekomendacja udanej zabawy.

Dla najwytrwalszych impreza zakończyła się o blasku księżyca przy wspólnym „wyciu” przy ognisku gdzie wszyscy niemal obecni stwierdzili, że sprawa jest jak najbardziej rozwojowa.....



Zdj. 24 - Autor: Krzysztof Szwed „KRIS”